Rok VII | Marzec — Kwiecień 1934 r. | № 3 — 4

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 5.33-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

WSKAZANIA

Walne Zebrania Sprawozdawcze, na których zwyczajem przyjętym oceniono działalność ustępujących Zarządów i omówiono sprawy większej wagi oraz dokonano wyborów nowych Zarządów, odbyły się prawie już we wszystkich Oddziałach naszego Związku.

Na czele Organizacji stanęli ludzie, których Ogół obdarzył zaszczytną lecz i odpowiedzialną rolą kierowania Związkiem. Ciągłość więc pracy organizacyjnej jest utrzymana.

Sytuacja jednak, jaką stwarza kilkuletnia klęska bezrobocia, wymaga pewnej korektury w dotychczasowym systemie prowadzenia naszej Organizacji, korektury, która by się przyczyniła do zwiększenia siły odpornej nazewnątrz.

W latach poprzedzających kryzys, dobra konjunktura była naturalnym sprzymierzeńcem Związku, czyli skutecznym czynnikiem jego obrony, a wskutek tego praca w Zarządach nie była zbyt wyczerpująca, jak to ma miejsce obecnie.

Nakaz chwili obecnej zmusza nas do propagowania większego zainteresowania się stanem naszego Związku wśród wszystkich członków, czyli wymaga współpracy z Zarządem.

Na czem ma polegać współpraca Ogółu z Zarządem, o ile nie ma być tylko wartością frazesu?

Przedewszystkiem Zarządy Oddziałów winny być zwolnione od ciągłego przypominania pewnej kategorji członkom o obowiązkach systematycznego wpłacania wkładek i opodatkowania na bezrobotnych. Ci koledzy, zazwyczaj, na usprawiedliwienie swego sobkowstwa, operują argumentami, że skoro nie płacą wkładek regularnie, tem samem nie będą korzystali z zapomóg, jakie są wypłacane przez Związek.

Ten sposób rozumowania jest conajmniej błędny. Wkładka członkowska bowiem, wpłacana do kasy Związku ma przedewszystkiem za zadanie, obronę naszych warunków pracy i płacy; zapomogi zaś których nasza Organizacja tak wiele wypłaciła w ostatnich latach, jest celem drugorzędnym Związku, chociaż w dzisiejszych warunkach, wywołanych wielką ilością bezrobotnych przybrały rozmiary bardzo poważne.

Każdy zatem, pracujący w naszym zawodzie korzysta z ustalonych przez Związek norm płacy; nie uiszczając zaś regularnie wkładek, przerzuca ciężary utrzymania Organizacji na barki solidnych Kolegów, czego nie można tolerować.

Druga sprawa, jaka winna być udziałem współpracy Ogółu z Zarządem, to zwalczanie wszystkiego, co przyczynia się do wytwarzania atmosfery wzajemnej nieufności wśród naszego koleżeńskiego współżycia, a którą przeważnie wywołują intrygi, świadczące o krótkowzroczności i niskim poziomie moralnym tych osobników.

Prawda, że warunki, w jakich obecnie żyjemy, sprzyjają ku zmniejszaniu moralnej wartości człowieka, ale ci koledzy, chyba nie zdają sobie sprawy, jak niebezpieczne i szkodliwe jest dla Ogółu tego rodzaju ich postępowanie, które świadomie czy nieświadomie, bezinteresownie czy za srebrniki Judaszowe uprawiają.

Nie stać nas bowiem na stosowanie tricków dyplomatycznych w naszem życiu koleżeńskiem, czyli mówiąc wyraźniej — na wzajemne ogrywanie się, o ile rze-

czywiście mamy zamiar podołać poważnym zadaniom, które nas czekają.

Wreszcie należałoby zwrócić uwagę na t. zw. defetystów, którzy zwykle widzą życie tylko w czarnych barwach. Chodzą oni skwaśniali, nie wierzą w siebie, nie wierzą w innych, nie wierzą wogóle w czyn.

Przy lada nieprzyjaznych okolicznościach wytaczają jeremjady, jak gdyby samym narzekaniem możnaby się było przeciwstawić trudnościom życiowym.

Dlatego też, przez powierzenie Ogółowi sprawy czuwania nad spoistością Związku, przy zwróceniu specjalnej uwagi na sprawy poruszone w niniejszym artykule, da się możność Zarządom zajęcia sprawami, których tak wiele dziś życie przysparza i które wskutek tego mogą być dokładniej wykonane, a współpraca Ogółu z Zarządem będzie dokumentowana czynem, a nie słowami deklamacji.

er.

Zatarg cennikowy w Poznańskiem i na Pomorzu

Na skutek uchwały wszystkich Związków Zawodowych przemysłu poligraficznego na terenie województw Poznańskiego i Pomorskiego, został proklamowany w dn. 23 marca b. r. strajk w zakładach graficznych, w którym wzięły udzial dwa nasze Oddziały, a mianowicie: Poznański i Bydgoski.

Strajk ten, wywołany został przez przemysłowców, którzy w związku z wejściem w życie ustawy przedłużającej czas pracy, postanowili wprowadzić zmiany, a nawet niektórzy zaczęli stosować 5% obniżkę płac, znieśli zapłatę za święta, przedłużyli czas pracy i nie płacili za godziny nadliczbowe wyższego wynagrodzenia, traktując je jako godziny normalne.

Tak więc wprowadzenie 48-godzinnego tygodnia pracy stało się sygnałem dla przemysłowców dla przeprowadzenia ataku na warunki pracy i płacy pracowników.

Trzeba nadmienić, że Oddział Bydgoski, który zasięgiem działalności organizacyjnej obejmuje także miasta: Toruń, Grudziądz i Tczew, zawarł w początkach stycznia b. r. umowę na woj. Pomorskie, utrzymując dotychczasowe warunki z wyjątkiem czasu pracy, który został przedłużony na 48 godzin.

Oddziałowi Poznańskiemu, który nie zgodził się na przedłużenie tygodnia roboczego, korporacja przemysłowców z dniem 1 stycznia b. r. wypowiedziała umowę z terminem do 31 marca b. r.

W dniu 1 marca również wypowiedziała zawartą w styczniu umowę, korporacja przemysłowców pomorskich, z terminem do dn. 31 marca b. r. Jak z powyższego wynika, między korporacją przemysłowców w Poznaniu, a także korporacją na Pomorzu, nastąpiło porozumienie, by na całym froncie zaatakować pracowników.

Zawiedli się jednak w rachubach pp. przemysłowcy, gdyż natrafili na opór, którego się najmniej spodziewali.

Strajk w Oddziale Bydgoskim rozpoczął się dn. 23 marca, po uprzednio odbytych konferencjach z przemysłowcami, którzy zajęli nieustępliwe stanowisko i trwał na Pomorzu jeden dzień.

W Bydgoszczy akcja strajkowa trwała do dn. 27 marca z rezultatem pozostawienia w mocy poprzedniej umowy. Jednak w parę dni po zakończeniu strajku, wybuchł ponowny strajk w jednym z poważniejszych zakładów, gdyż dyrekcja tej firmy, ograniczeniem czasu i rozkładem pracy, uchyliła się od płacenia za święta Wielkiej Nocy.

Po dwóch dniach zlikwidowano strajk, otrzymując gwarancję nienaruszalności obowiązującej umowy i w dniu 6 kwietnia przystąpiono do pracy.

Strajk w Poznaniu poprzedziły liczne konferencje w sprawie odnowienia umowy, której termin wpływał w dn. 1 stycznia 1934 r.

Konferencje te jednak nie dały rezultatu, gdyż i tu natrafiono na nieprzejednane stanowisko właścicieli zakładów. Korporacja wypowiedziała więc umowę, której termin upływał z dniem 31 marca.

Zarząd Oddziału odbywał częste narady, szukając sposobu dojścia do porozumienia z Korporacją, tembardziej, że chodziły słuchy, jakoby Korporacja miała zrezygnować z 5% obniżki wykazanej przez Urząd Statystyczny, co już stwarzało podstawy do pójścia na ustępstwa.

Kiedy więc w dn. 18 lutego, delegacja zjawiła się, by zawrzeć umowę, pracodawcy oświadczyli, że nie mogą tego uczynić, gdyż mandaty ich wygasły w dn. 15 lutego.

Wobec takiego postawienia sprawy nie pozostawało nic innego, jak tylko przyjąć wyzwanie i przygotowywać się do akcji obronnej, gdyż w niedługim czasie było wiadomem, że przemysłowcy zamierzają po wygaśnięciu umowy zastosować 5% obniżkę płac, nie płacić za święta ustawowe (i to w najbardziej katolickiej dzielnicy Polski), przedłużyć czas pracy bez wynagrodzenia, nadto postanowili nie zawierać umowy zbiorowej, lecz każdy zakład indywidualnie ze swoimi pracownikami.

Mając takie projekty pryncypałów na uwadze przystąpiono przedewszystkiem do uświadomienia Kolegów zarówno zorganizowanych, jak i niezorganizowanych, oraz bezrobotnych, jakie następstwa grożą ogółowi

w razie gdy zrezygnuje z oporu; następnie powołano Komisję Międzyzwiązkową, w skład której weszli przedstawiciele naszego Związku oraz przedstawiciele 3-ch Związków Drukarzy, działających na terenie Poznania.

Dnia 20 marca nastąpiło pierwsze ostrzeżenie, w tym dniu bowiem został proklamowany demonstracyjny strajk jednodniowy, przeprowadzony z niebywałą solidarnością.

Zwołane Ogólne Zebranie wszystkich pracowników, zatrudnionych w przemyśle poligraficznym w liczbie około 1.000 osób, uchwaliło sprzeciwić się zamachowi na posiadane prawa. Poważne przemówienia w toku obrad Zebrania świadczyły, że granica cierpliwości została przekroczona i że wszyscy zdecydowani są do prowadzenia walki aż do zwycięstwa.

Dnia 23 marca, na wezwanie Organizacji rozpoczęto strajk. W strajku wzięli udział zorganizowani i niezorganizowani, bezrobotni oraz personel pomocniczy. Bohaterami strajku okazali się bezrobotni, na których nasz przeciwnik najwięcej liczył, że zadadzą cios strajkującym. Stało się jednak inaczej. Bezrobotni bowiem z dniem wybuchu strajku objęli kontrolę nad strajkującymi i zakładami objętymi strajkiem, a ich argumenty, jako ludzi, którzy przecież zaznali niedostatku, przemówiły nawet do tych, którzy nie mieli zamiaru strajkować. Za pracę pełną poświęcenia, którą przyczynili się do zwycięstwa, a która trwała nieprzerwanie i wywarła na wszystkich głębokie wrażenie, należy się cześć i najwyższe uznanie.

Przed rozpoczęciem, jak również w czasie akcji strajkowej panowie przemysłowcy rozpoczęli użalać się nad nędzą pracowników, do której tak nieopatrznie pchają ich Zarządy Związków, a już mniej mówiono tym razem o zagrożonej Ojczyźnie.

Nie przypuszczali panowie przemysłowcy, że ten wyzyskiwany i zmaltretowany Poznań będzie mógł się zdobyć na opór; że ten potulny przez 10 lat pracownik odważy się strajkować i zrezygnuje z zarobku.

Przyjmując w dalszym ciągu taktykę, zalecaną przez Korporację, zawierania umów indywidualnych, uzyskano już w pierwszych dniach strajku kilkanaście podpisów firm, które przyjęły nasze warunki.

Dzięki przewidującym posunięciom taktycznym, a także zdecydowanej postawie strajkujących, strajk został zakończony w ciągu jednego tygodnia.

W dniu 26 marca odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli połączonych Związków i Korporacji. Przedstawiciele Korporacji oświadczyli, iż nie posiadają pełnomocnictw do przyjęcia warunków pracowników w imieniu Korporacji, lecz zgodzili się natomiast na podpisanie umów z pojedyńczemi zakładami, przywracając strącone 5% zarobków oraz przedłużając dotychczasową umowę do 31 grudnia 1934 r.

— — — — — — —

Oceniając rezultaty minionej walki zarówno w Poznańskiem, jak i na Pomorzu, trzeba podnieść wzorową solidarność wśród naszego ogółu pracowników, dzięki której osiągnięto zwycięstwo.

Ale największą zdobyczą organizacyjną przeprowadzonego strajku jest to, że koledzy z Oddziału Poznańskiego i Bydgoskiego odnaleźli swą wartość, godność osobistą i wiarę we własne siły, a do historji naszego Związku włączyły wartościową kartę.

Strajk został ukończony. Trzeba jednak przypomnieć słowa Komisji Międzyzwiązkowej, że od dnia zwycięskiej akcji nie wolno nikomu pozostać niezorganizowanym.

Zatem wszyscy do szeregów Związkowych.

W setną rocznicę zgonu Alojzego Senefeldera

W d. 26 lutego b. roku minęło sto lat od chwili zgonu wynalazcy litografji, którym był Alojzy Senefelder.

Alojzy Senefelder urodził się w Pradze w 1771 r., gdzie chwilowo ojciec jego występował w teatrze jako aktor. Później rodzina Senefelderów przeniosła się do Monachjum, a ojciec wynalazcy grał już do końca życia w tamtejszym teatrze.

Skończywszy szkoły średnie uczęszczał na uniwersytet w Ingalstadzie, studjując za namową ojca prawo, chociaż dążeniem jego było zostać aktorem.

W roku 1792 umarł jego ojciec, pozostawiając żonę i ośmioro nieletnich dzieci. Alojzy był więc zmuszony przerwać studja na uniwersytecie i wrócił do Monachjum, by pomagać matce w utrzymaniu rodziny.

Ponieważ odziedziczył po ojcu talent aktorski, a nawet napisał małe utwory sceniczne, próbował więc dostać się do teatru w Monachjum, co mu się jednak nie udało i był zmuszony szukać innego sposobu zarobkowania.

Mając nieco zdolności jako malarz, poeta i muzyk, zabrał się do pisania komedyjek ze śpiewkami i właśnie potrzeba kopjowania tych utworów i nut do nich doprowadziła go do wynalazku, który uwiecznił jego imię.

Podczas częstego odwiedzania drukarni i przyglądania się pracy drukarskiej przy jego manuskryptach,

przyszła mu myśl spróbować samemu powielania swych prac. Ponieważ jednak nie posiadał pieniędzy, ani też znikąd nie mógł pożyczyć, zmuszony był próby swoje dokonywać bardzo prymitywnymi środkami, które dzięki cierpliwości i wytrwałości, pomimo wielu niepowodzeń, odniosły wreszcie zwycięstwo.

Podczas prób skonstruowania płyt, z których by można było wykonywać odbitki, wpadł na myśl, by wraz z płytami miedzianemi i cynkowemi używać do pisania także płytę Kehlheimera, która przypadkowo służyła mu jako płyta do rozrabiania farb.

Przy tym eksperymencie zauważył, że jego atrament woskowy (tłuszcz) wsiąkł w powierzchnię płyty z kamienia wapiennego, przy tem okazał się odpornym na kwas saletrzany nie przyjmując wody.

Gdy następnie zwilżoną płytę kamienną, na której uprzednio napisał atramentem woskowym i wytrawił, potarł tłustą farbą drukarską, pismo przychwyciło farbę, natomiast pozostała powierzchnia kamienia była uodporniona na działanie tłustej farby.

Nakładając papier i przecierając takowy mógł teraz otrzymać odbitkę z tego pisma i w ten sposób zasada płaskodruku litografji (1796—1797 r.) była przez Senefeldera wynaleziona, którą nazwał „Drukiem Chemicznym".

Z wrodzoną mu energją i wytrwałością zabrał się teraz Senefelder do wykończenia swojego wynalazku, skonstruował potrzebną prasę do wykonywania odbitek, sprowadził Solenhofenowskie płyty z kamienia wapiennego i przy pomocy przyjaciół i zainteresowanych otworzył skromny zakład litograficzny.

W r. 1799 otrzymał od księcia Maksa Józefa przywilej na swój wynalazek i jedyne prawo oraz pozwolenie na urządzenie litografji.

Wieść o tym wynalazku szybko rozpowszechniła cię w Europie i Senefelder został zaproszony do Paryża, Londynu, Wiednia i innych miast, by wprowadzić nowy wynalazek.

Niestety nie posiadał on żyłki kupieckiej, by wynalazek swój finansowo wykorzystać; przeciwnie, korzystano wszędzie z jego dobroci i skromności, zbierając owoce jego wynalazku.

W r. 1806 Senefelder powrócił z Wiednia do Monachjum rozgoryczony, dowiedziawszy się, że bracia jego Grzegorz i Teobald sprzedali litografję wraz z przywilejem Szkole Świątecznej, powierzoną im na czas jego nieobecności w Monachjum.

Szkoła ta pod kierownictwem profesora Mitterera, starała się ogromnie o rozwój litografji, a jej kierownik, który wykonał też wiele prób, ponadto wynalazł prasę gwiaździstą, która posiadała więcej walorów, aniżeli prasa Senefeldera. Profesor Mitterer był też tym, który wraz ze swoimi współpracownikami nazwał wynalazek Senefeldera „Litografją".

Alojzemu Senefelderowi nie pozostawało nic innego, jak zorganizowanie nowego zakładu litograficznego w Monachjum, a zarazem próbował zaprzeczyć prawa Szkole Świątecznej do wykonywania litografji. W tym czasie Królewska Komisja Ksiąg założyła także litografję, przez co Senefelder utracił część robót i trudno mu było utrzymać swój zakład.

Spór ze Szkołą Świąteczną trwał a oba zakłady litograficzne starały się prześcignąć w produkowaniu wartościowych dzieł. Szkoła Świąteczna zajmowała się przedewszystkiem dziełami dla użytku szkolnego, podczas gdy Senefelder oprócz drukowania nut, tabel, cyrkularzy, kart i t. p., bardziej jeszcze zajmował się próbą drukowania reprodukcyj z wydawnictw artystycznych.

I tak powstał w r. 1807—1808 słynny modlitewnik Albrechta Dürera, przeznaczony dla cesarza Maksymiljana, następnie przy współpracy Strixnera i Pelotiego powstaje wielkie dzieło „Les Oeuvres Litographiques" (Dzieła Litograficzne), wybór reprodukcyj z monachijskiego gabinetu rysunków ręcznych, tak zwanych pierwszych druków (inkunable) litografji na świecie. Pomimo, że Senefelder był bardzo czynny, a sztuka jego osiągnęła rozgłos we wszystkich krajach, a zakład jego odwiedzali często książęta, nie szczędząc mu pochwał, to jednak jego sprawy finansowe pozostawiały wiele do życzenia. Spór zaś o jego wyłączny przywilej skłonił go w r. 1809 do wystosowania do Królewsko-Bawarskiego sądu w Monachjum piśmiennej skargi, a równocześnie złożył podanie do króla Maksa Józefa.

Na skutek tego podania Senefelder został powołany w r. 1809 do służby państwowej jako królewski inspektor litografji monachijskiej i teraz nadszedł dla niego okres, w którym mógł się całkowicie poświęcić swoim próbom i wynalazkom, gdyż nie potrzebował się troszczyć o jutro.

W r. 1812 Senefelder ogłosił drukiem „Podręcznik Litografji" (Lehrbuch der Litographie), przełożony wkrótce na inne języki.

W r. 1827 otrzymał Senefelder emeryturę w wysokości 1.250 guldenów, utrzymał jednak nadal laboratorjum, w którem prowadził dalsze doświadczenia. Niestety, zdrowie jego było już podkopane. Pomimo to zajmował się wciąż swojemi wynalazkami aż do dnia, gdy paraliż mózgu położył kres staraniom tego tak bardzo pracowitego człowieka. Po pięciu dniach, będąc prawie ciągle nieprzytomnym, zmarł Alojzy Senefelder dnia 26 lutego 1834 r., przeżywszy lat 63.

W dniu 28 lutego wielu przyjaciół i protektorów odprowadziło go na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie postawiono mu nagrobek z kamienia Solenhofenowskiego.

Tłum. E. M.

Produkcja krajowa zwiększa się!

W ubiegłym miesiącu, w jednym z numerów „Wieczoru Warszawskiego”, ukazał się pod tym tytułem artykulik reklamowy, który w całości przytaczamy.

PRODUKCJA KRAJOWA ZWIĘKSZA SIĘ!

Przyjemnie nam zaznaczyć wypada, mając przed sobą cały szereg barwnych plakatów wykwintnie wykonanych dla wytwórni filmowych i Kino-Teatrów, jak np. plakaty „Obiad o ósmej”, „Nocny Lot”, „Eskimo”, „Tunel”, „Niewidzialny człowiek”, „Testament Dra Mabuze”, „Jej królewska mość”, „Katarzyna Wielka”, „Ordynans”, „Zaledwie wczoraj”, „Byłem ci wierny” i wiele innych.

Plakaty takie dotąd sprowadzane były z zagranicy, jak również dekalkomanja (odbijanki) dla celów reklamowych, jak naprzykład do skrzynek pocztowych, telefonów, naczyń kuchennych „Pelikan”, gaśnic, rowerów, maszyn do szycia i t. p. przedmiotów. Dekalkomanje sprowadzano z Lipska i Norymbergji, przez Spółdzielnię Artystyczno-Graficzną S. A. G. Bukaty obecnie te plakaty, jak i dekalkomanje powyższe wyrabiane są w Warszawie przy ulicy Hożej 51.

W ten sposób pieniądze zostają w kraju i zmniejsza się bezrobocie.

Oglądaliśmy na słupach reklamowych owe „barwne plakaty wykwintnie wykonane” i radzilibyśmy autorowi tego artykuliku, aby chociaż na jeden roczek zapisał się i uczęszczał na elementarny kurs Szkoły Graficznej, a po tym czasie wstydzić się będzie tego, co nabazgrał.

Plakaciki, o których mowa, wykonane są niezdarnie i przestarzałą techniką, przytem bez najmniejszego poczucia piękna i zadowolić mogą jedynie widza, który uczęszcza na atrakcje cyrków wędrownych, gdzieś w Sieradzu czy w Rypinie.

Jaką drogą zdobyła zamówienie wyżej wymieniona firma, która z takim tupetem się reklamuje, za co policzyła i za które koszta związane z wykonaniem tych plakatów zapłaci lub nie zapłaci (papier, farba, robocizna i t. d.) pozostanie tajemnicą handlową tej firmy; w każdym bądź razie artystycznemu i technicznemu kierownictwu owej Artystyczno-Graficznej Spółdzielni, jako szkodnikom, należałaby się na pewien czas ścisła izolacja od reszty społeczeństwa.

Produkowanie plakatów o takich walorach nie tylko nie zmniejsza bezrobocia, lecz wprost przeciwnie zwiększa go, gdyż plakat oglądają również i ludzie o wyrobionym smaku i kulturze, którzy przecież mogą wysnuwać błędne wnioski o poziomie wytwórczości przemysłu litograficznego w Polsce w porównaniu z działem tegoż przemysłu zagranicą.

I dlatego, z wyżej przytoczonych powodów, zakładom, produkującym tandetę, winno być zabronione wykonywanie plakatów, które przecież są wystawiane na widok publiczny.

Odnośnie produkcji dekalkomanji (odbijanek) trzeba zaznaczyć, że firma Bukaty nie była pionierem tej gałęzi wytwórczości w Polsce, gdyż przed wojną istniały zakłady w Warszawie, które dając produkcję na wysokim poziomie owładnęły nawet rynkiem wschodnim. Obecnie dekalkomanje wytwarza kilka zakładów w Polsce, zaś prymat pod względem ilości i jakości produkcji na cały świat utrzymuje nadal Norymberga.

W. Sarnowski.

Z życia Organizacji.

WALNE ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZE

ODDZIAŁ BYDGOSKI.

Roczne Walne Zebranie naszego Oddziału odbyło się dn. 28 stycznia b. r. w lokalu „Harmonja” przy udziale kompletu członków (Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz).

Zebranie zagaił prezes Oddziału kol. Błotniak, witając obecnych, poczem przedstawił zebranym następujący porządek dzienny obrad:

1) Zagajenie i odczytanie protokółu, 2) Komunikaty Zarządu, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wolne wnioski.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego Rocznego Walnego Zebrania, który bez zmian przyjęto, zaznajomiono się z Komunikatami Zarządu. Wywołały one ożywioną dyskusję, zwłaszcza Okólniki Centrali, w treści których omawiane były sprawy deklaracji dla nowowstępujących członków, zniesienie angielskiej soboty i strajk Lwowski.

W punkcie 3-cim porządku dziennego, Prezes kol. Błotniak składa sprawozdanie z działalności Zarządu za ubiegłą kadencję, zaznaczając, że okres ten był pomyślniejszy od poprzednich, już choćby z tych względów, że liczba bezrobotnych nie zwiększyła się, przyczem bezrobotni, co pewien czas otrzymywali parotygodniową pracę.

Następnie kol. prezes omawia działalność Komisji Międzyzwiązkowej,, która coraz bardziej zyskuje na znaczeniu; przytacza przykład z działalności Komisji w Bydgoszczy, która sprężyście zlikwidowała wiele zatargów między pracodawcami a pracownikami, jak również uregulowała chaotyczne stosunki panujące między Związkami przemysłu graficznego.

Kończąc sprawozdanie, dziękuje członkom Zarządu za współpracę, a zwracając się do ogółu kolegów wzywa do solidarności a także do współpracy z nowym Zarządem, którego czeka poważne zadanie, a mianowicie — obrona wypowiedzianej obecnie umowy zbiorowej.

Kol. Karabasz w zastępstwie sekretarza przedstawił w cyfrach prace sekretarjatu: Listów wpłynęło 106 i 10 okólników;

wysłano listów 87. Walnych Zebrań odbyto jedno, plenarnych 3, oraz posiedzeń Zarządu 35.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że równowaga budżetowa została utrzymana.

Pośrednik pracy kol. Swynarczuk zaznajomił zebranych ze stanem bezrobocia w poszczególnych miesiącach, które nie wykazały większych wahań.

Kol. Hyczko, delegat Komisji Cennikowej na woj. Pomorskie zdał sprawozdanie z prac Komisji za rok ubiegły. Działalność tej Komisji była dość rozległa, gdyż ujawniono i zlikwidowano wiele nadużyć ze strony niesumiennych pracodawców, oraz załatwiono sprawę nadmiaru uczniów (zakazano przyjmowania nowych, a wydalono już przyjętych wbrew umowie).

Czuwanie nad sprawą uczniów wiele przyczyniło się ku temu, że bezrobotni, choć co pewien czas znajdują pracę. Jako rzecz nowa, to udział członka Komisji Cennikowej przy wizytacjach zakładów przez Inspektora Pracy.

W ostatnich miesiącach Komisja Cennikowa odbyła kilka burzliwych posiedzeń z pracodawcami w sprawie 48-godzinnego tygodnia pracy.

Po sprawozdaniach i 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wyboru prezesa dokonano zapomocą tajnego głosowania, pozostałych członków przez aklamację.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes — kol. Błotniak, v.-prezes — kol. Gętkowski, sekretarz — W. Molenda, skarbnik — kol. Twardowski, pośrednik pracy — kol. Swynarczuk.

Po uchwaleniu protestu przeciwko wprowadzeniu 48-godzinnego tygodnia pracy, przewodniczący zamknął zebranie o godz. 16-ej.

ODDZIAŁ GÓRNO-ŚLĄSKI.

Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się w dn. 18 lutego b. r. w siedzibie Związku, Roczne Walne Zebranie, w którem wziął udział również delegat Wydziału Wykonawczego Zarządu Centralnego kol. Z. Pipiorski.

Zebranie zagaił prezes Oddziału kol. Szedel witając w serdecznych słowach delegata oraz przybyłych kolegów.

Na przewodniczącego Zebrania zaproszono kol. Gasza, na sekretarza kol. Kościeleckiego.

Następnie kol. Pipiorski w imieniu Wydziału Wykonawczego powitał zebranych, wzywając równocześnie do wytrwania w obowiązkach względem naszej organizacji i współpracy z Zarządem, przez co Związek wzmoże się na siłach i skutecznie będzie mógł się przeciwstawić zamiarom pogarszania naszych warunków pracy.

Po przemówieniu kol. Pipiórskiego przewodniczący kol. Gasz. odczytał porządek dzienny, który został przyjęty bez zmiany, poczem odczytano „Apel" Wydziału Wykonawczego specjalnie na Roczne Walne Zebranie przesłany.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego Rocznego Zebrania, który został bez zmian przyjęty, przystąpiono do Sprawozdania z działalności Zarządu, które w streszczeniu brzmi jak następuje:

Na początku naszej kadencji spotkaliśmy się z dużemi trudnościami przy kierowaniu Oddziałem, a to z powodu wielkiego bezrobocia w naszym Oddziale, jak również z maruderstwem niektórych kolegów, którzy nie doceniają wartości, jaką posiada dla robotnika organizacja zawodowa.

Oddział nasz tembardziej ma utrudnioną działalność, że obejmuje swym zasięgiem dwa województwa. Odbija się to przedewszystkiem na nieakuratnem inkasowaniu wkładek, o które ciągle nam przypomina Wydział Wykonawczy i którą to sprawę musimy wszyscy wziąć do serca, by nie wpłacać składek gorzej, niż w innych Oddziałach.

W sprawie obcokrajowców Oddział nasz łącznie z Oddziałem Krakowskim przedsięwziął akcję i w tym celu złożono kilka memorjałów oraz odbyto 8 konferencyj w starostwie i 3 w Inspektoracie Pracy.

Listów wysłano 118 — otrzymano 86. Zaznaczyć należy, że w Oddziale naszym co miesiąc odbywają się zebrania, w których uczestniczą wszyscy koledzy, biorąc udział w naradach łącznie z Zarządem.

Następnie skarbnik kol. Mrówka odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1933, po którem przystąpiono do dyskusji nad całością sprawozdania z działalności Zarządu za rok ubiegły.

W dyskusji zabierali głos kol. kol.: Breyer, Naczyński, Frołow. Wyjaśnień udzielali kol. kol.: Szedel, Kościelecki i Pipiórski, który w odpowiedzi kolegom wyjaśnił na jakie cele przeznaczona jest wkładka członkowska i w jakich rozmiarach pomaga nasz Związek bezrobotnym, zwalczając jednocześnie bezrobocie. Niezależnie od pomocy bezrobotnym, Związek ma jeszcze inne poważne zadania, jak utrzymanie Organizacji na stopie zdolności obrony naszych praw.

Wysokość składki ustanowionej obecnie, aczkolwiek jest uciążliwa, jest jednak niezbędna wobec naszych świadczeń, jakie są udzielane członkom i pewnych kosztów, wynikających z prowadzenia organizacji.

W sprawach działalności Komisji Rewizyjnej potoczyła się żywa dyskusja, w której zabierało głos wielu kolegów. Skarbnik kol. Mrówka zaznaczył, że Komisja Rewizyjna niedostatecznie go odwiedzała, a słowa Zebranych, że skarbnikowi wierzą, nie mogą zwalniać Komisji Rewizyjnej od spełniania obowiązków.

Następnie uchwalono udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem przystąpiono do wyborów do Zarządu, w wyniku których zostali wybrani koledzy: Gasz Wincenty (prezes), Mrożek Franciszek (w.-prezes), Kościelecki Stanisław (sekretarz), Mrówka Franciszek (skarbnik). Do Komisji Rewizyjnej weszli koledzy Naczyński Walter i Gwóźdź Adolf.

Wobec niezgłaszania wolnych wniosków, przewodniczący kol. Gasz zamknął Zebranie o godz. 14.50, poczem zebrani wnieśli okrzyk na cześć naszego Związku.

ODDZIAŁ LWOWSKI.

Rok 1933-ci, jako czwarty rok kryzysu gospodarczego, wymagał od Zarządu Oddziału, dalszego kontynuowania pracy w kierunku zwalczania wzrostu bezrobocia, obejmującego w początkach okresu sprawozdawczego 60% członków Oddziału. Całą też troską Zarządu było, umożliwienie zatrudnienia bezrobotnych, a to przez dopilnowywanie postanowień umowy: w kwestji czasu pracy, płacy i związkowego pośrednictwa pracy, oraz przedłużenie klauzuli umowy, odnośnie dalszego nieprzyjmowania nowych uczniów do zawodu naszego.

Że praca Zarządu Oddziału była po większej części owocna, stwierdza to fakt zmniejszenia się liczby bezrobotnych, już w drugiej połowie marca 1933 r. o 50%, a liczba zwiększonego stanu zatrudnionych Kolegów utrzymała się na wyższym poziomie, prawie do końca roku 1933.

Akcji w sprawie uczniów i młodocianych, poświęcił Zarząd Oddziału szereg posiedzeń, wynikiem których, były interwencje w Inspektoracie Pracy i Korporacji Przemysłowców Graficznych, a rezultat tychże będzie można zauważyć po ukończeniu akcji Inspektoratu Pracy będącej obecnie w toku, przeciw dwu firmom, które trzymają uczniów nadliczbowych, wbrew rozporządzeniu Wojewody.

W roku sprawozdawczym, starał się Zarząd wzorem lat ubiegłych, o dalsze przeszkolenie na maszynie offsetowej bezrobotnych maszynistów członków Oddziału, które uzyskano dla jednego Kolegi.

W maju, Zarząd Oddziału wziął udział w V-tym Zjeździe Związku naszego, broniąc idei centralizacji Związku w myśl intencyj członków Oddziału lwowskiego, a trzymając rękę na pulsie organizacyjnym, wprowadził oprócz zwyczajnych posiedzeń Zarządu, posiedzenie sprawozdawcze raz w miesiącu, dla zobrazowania sytuacji, odnośnie bezrobocia, stanu zatrudnienia i zasobów kasowych, odnośnie udzielanych przez Oddział zapomóg nadzwyczajnych.

Na skutek wypowiedzenia umowy cennikowej z dniem 15 listopada 1933, Zarząd Oddziału zajął się gorliwie przygotowaniami do akcji cennikowej; opracowując szereg wniosków i poprawek do umowy, oraz biorąc czynny udział w Komisji cennikowej Oddziału. Zarząd prowadził też 18-dniowy strejk, który przy doskonałej karności i solidarności członków Oddziału zakończył się zfinalizowaniem nowej korzystnej umowy cennikowej, gwarantującej Oddziałowi „status quo" w kwestji płac i zamknięcia dopływu dalszego nowych uczniów na okres jednego roku a więc dwa podstawowe fundamenty przyszłości Organizacji. Dla Sekcji Personelu pomocniczego wywalczono cennik płac i uznanie pośrednictwa pracy Związku, które to dwa postulaty są również kwestją życia Sekcji Pomocy.

Po zakończeniu strejku z inicjatywy Zarządu, urządzony został wspólny „Opłatek" połączony z towarzyską zabawą członków Oddziału i Sekcji Personelu Pomocniczego.

Poza działalnością związkową, Zarząd Oddziału reprezentowany był w Komisji Rewizyjnej Okr. Kom. Związków Zawodowych biorąc udział w posiedzeniach i konferencjach przez Kom. zwołanych. Udzielał też w miarę zasobów materjalnego poparcia innym Związkom zawodowym w ich akcjach strejkowych, lub zbiórkom na listy składkowe.

W okresie sprawozdawczym odbyto: 1 Roczne Walne Zebranie, 14 N. Walnych Zebrań i 21 posiedzeń Zarządu. W czasie akcji cennikowej i strejku: 3 konferencje z Inspektoratem Pracy (Obwodowym i Okręgowym) i 7 wspólnych konferencji cennikowych z przemysłowcami na terenie Korporacji i 1-dną w Inspektoracie Pracy.

W roku 1933-cim przyjęto do Związku 3 nowych członków, wystąpił 1 i wyjechał 1. W dniu 4 marca 1934 Oddział Lwowski liczył 32 członków, w tem 10 bezrobotnych i 1 w wojsku.

Sekretarjat Oddziału otrzymał za okres sprawozdawczy 67 listów, 13 okólników, 4 podania i 2 telegramy, wysłał zaś listów 86 i 11 okólników.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomosc iSzanownych Kolegów Zarząd Oddziału stwierdza, że uzyskanie powyższego dalszego dorobku na drodze rozwoju naszego Oddziału, odbyć się mogło jedynie przy należytem zrozumieniu sprawy przez ogół, wobec czego Zarząd dziękuje wszystkim Kolegom za współpracę dla dobra Związku położoną i ofiary w interesie tegoż poniesione. Zarządowi Centralnemu składa równocześnie podziękowanie za cenne rady, oraz pomoc moralną i finansową w trudnych chwilach dla Oddziału udzieloną.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE.

W niedzielę dnia 4 marca b. r. odbyło się w Oddziale naszym Roczne Walne Zebranie przy licznym udziale Kolegów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, wybór przewodniczącego R. W. Zebrania i odczytanie protokułu z ostatniego R. W. Z. 2) Sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu i Sekretarjatu. 3) Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej. 4) Sprawy organizacyjne. 5) Wybory nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. 6) Wnioski.

Roczne Walne Zebranie otworzył o godz. 12-tej prezes Oddziału kol. Włodarski powitaniem obecnych w nowym lokalu związkowym, a przystępując do porządku dziennego, w zagajeniu wspomniał, iż rok 1933 zostawił dla świata pracy zły bilans, który w sumie przyniósł nam dalsze ograniczenie ustawodawstwa socjalnego przez skrócenie urlopów, zmniejszenie zapłaty za pracę pogodzinową, a najgorsze zaś ze wszystkiego, przedłużenie czasu pracy. Do tego dochodzą nowe obciążenia podatkowe funduszu pracy i ustawy scaleniowej. Rok ubiegły pozostawia więc za sobą pamięć niszczyciela praw robotniczych.

Następnie kol. Włodarski przypomina, że w roku bieżącym w dniu 26 lutego upłynęło 100 lat, od śmierci genjalnego człowieka twórcy naszego zawodu Alojzego Senefeldera, wynalazcy litografji. Kol. Włodarski odczytał obszerny życiorys Senefeldera, wysłuchany z uwagą przez obecnych, poczem wezwał zebranych do uczczenia pamięci Alojzego Senefeldera, które zostało wyrażone przez powstanie.

Po referacie przewodniczącego kol. W. Włodarskiego zawieszono w siedzibie Związku portret Alojzego Senefeldera, który wykonał odręcznie kol. Buczyński.

W dalszym ciągu R. W. Z. odczytany został okólnik Centrali Nr. 2, oraz pismo Wydz. Wykonawczego, z wyrazami uznania dla Oddziału za zawarcie korzystnej umowy cennikowej na rok 1934.

Protokół z ost. R. W. Z. odczytano i przyjęto bez zmian. W punkcie 2-gim porządku dziennego kol. Włodarski złożył obszerne sprawozdanie z czynności Zarządu i Sekretarjatu Oddziału, a kol. Wojtkiewicz przedstawił bilans kasowy, który poraz pierwszy wykazał deficyt, skutkiem wypłat zapomóg nadzwyczajnych i zwiększonych wydatków administracyjnych, w okresie strejku. Niedobór pokryty został z rezerw ubiegłego roku. Oba sprawozdania poza jednem zapytaniem, przyjęto bez dyskusji do wiadomości, poczem kol. Iwanicki imieniem Komisji rewizyjnej złożył oświadczenie, iż stan kasy, oraz dowody i księgi znaleziono we wzorowym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wniosek ten, został jednogłośnie uchwalony.

W sprawach organizacyjnych kol. Włodarski zaznajomił obecnych z treścią protokółu zawarcia umowy cennikowej Oddziału i poczynionych w niej wspólnie z Korporacją przemysłowców poprawek do umowy i cennika płac personelu pomocniczego, które należy obecnie wydrukować. Dalej rozpatrywano sprawę stosunków w f. „Karpalit", która daje roboty rysownicze do wykonywania poza zakładem, lecz niezwiązkowym pracownikom, oraz nie stosuje też płac według cennika dla personelu pomocniczego, ostatnio zaś sprowadziła dwóch obcokrajowców jako instruktorów, którzy jednak biorą się do wykonywania pojedyńczych prac.

Po wywodach licznych Kolegów uchwalono z miejsca interwenjować w kierunku zniesienia obecnego stanu rzeczy, a robót wykonanych poza zakładem nie brać do dalszego ich wykończenia.

W turnieju szachowym — międzyoddziałowym zorganizowanym z inicjatywy Wydz. Wykonawczego Zarządu Centralnego bierze udział Klub Szachistów Lwowskich. Turniej trwa.

Wniosek o kupno nagrody wędrowej dla rozgrywek pingpongowych, przekazano nowemu Zarządowi do rozpatrzenia.

Przed przystąpieniem do 5-go punktu R. W. Zebrania kol. Włodarski odczytał apel Wydziału Wykonawczego poczem zaproponował wybór Komisji Matki w osobach kolegów: Antosiewicza, Boguckiego i Mickesy, równocześnie zawiadamiając obecnych, iż z powodu przemęczenia długoletnią pracą w Zarządzie nie może kandydować do pełnienia mandatu w Zarządzie — organizacji. To samo oświadczają koledzy: Wojtkiewicz, Mikosiński i Borzemski, członkowie ustępującego Zarządu Oddziału.

Po przerwie 15-minutowej, gdy listy kandydatów do Zarządu, wysunięte przez 2 Komisje-Matki, wskutek uchylań się poszczególnych członków, nie dały rezultatu, Walne Zebranie postanowiło pojedyńczo kompletować Zarząd.

Wybrano przez aklamację: prezesem: kol. Buczyńskiego, wiceprezesem: kol. Dutkę, sekretarzem: kol. Cholewę, skarbnikiem: kol. Stefanowskiego i pośrednikiem pracy kol. Koloszyńskiego. Kol. Włodarskiego wybrano jednogłośnie, honorowym członkiem Zarządu za długoletnią pracę związkową.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: kol. Iwanicki, Wojtkiewicz, Flak i Mićkowski jako zastępca; do Sądu Honorowego wybrani zostali koledzy: Włodarski, Mikosiński, Mickesa i Antosiewicz.

Po dokonaniu wyborów kol. Włodarski powitał nowy Zarząd, życząc mu owocnej pracy, a kol. Mickesa złożył podziękowanie od R. W. Z. ustępującemu Zarządowi za poniesione trudy.

Wkońcu załatwiono kwestjonarjusz Centrali w sprawie obsługi maszyn, oraz uchwalono zasięgnąć informacji w sprawie ewentualnego kupna maszyny litograficznej licytowanej w byłej firmie „Chromolit". Na tem zakończono R. W. Zebranie o godz. 17.30.

ODDZIAŁ ŁÓDZKI.

W dniu 4 marca b. r. odbyło się roczne Zebranie Sprawozdawcze naszego Oddziału z udziałem delegata Zarządu Centralnego, kol. St. Szlezyngera.

Na wstępie przewodniczący kol. Kromer powitał delegata w imieniu zebranych, poczem zagaił zebranie, charakteryzując w ogólności sytuację w naszym zawodzie, wymagającą wzmożenia solidarności wśród kolegów, któraby przyczyniła się do przetrwania obecnych ciężkich warunków bytowania.

Następnie delegat, kol. Szlezynger obszernie zobrazował stan klasy pracującej na tle klęski bezrobocia i wartości, jakie przysparza Związek Zawodowy pracownikom zorganizowanym, które to wartości są zarówno natury moralnej jak i materjalnej, poczem przystąpiono do punktu pierwszego obrad, w którym sekretarz kol. Trunkiewicz odczytał protokół z poprzedniego Rocznego Zebrania.

Protokół został przyjęty bez zmian. W drugim punkcie porządku dziennego zdawał sprawozdanie z działalności sekretarjatu kol. Trunkiewicz, podkreślając równocześnie ważniejsze momenty z działalności Zarządu za ubiegłą kadencję. Posiedzeń Zarząd odbył 56, Walnych Zebrań 3, listów otrzymano 34 i 12 okólników, wysłano listów 78.

Z kolei złożył sprawozdanie skarbnik kol. Kantorowicz, odczytując przejrzyście zestawione sprawozdanie kasowe Oddziału Łódzkiego za r. 1933.

Sprawozdanie z pośrednictwa pracy zdawał kol. Szyktans, wykazując stan bezrobocia w poszczególnych miesiącach, jak również podając liczbę zapośredniczonych kolegów na posady.

Następnie, w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. Borysiewicz, stwierdzając zgodność i poprawne prowadzenie ksiąg, wyrażając równocześnie uznanie dla kol. skarbnika.

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Zarządu zabrał głos kol. Szlezynger stwierdzając, że zarówno pod względem gospodarki jak i organizacyjnym Oddział Łódzki zajmuje przodujące miejsce w naszym Związku. Obowiązkowość wśród członków wzrasta, liczba ich powiększyła się, gospodarka jest bezdeficytowa; ujemna strona to brak umowy zbiorowej, o której wielki czas pomyśleć.

Kol. Borysiewicz, charakteryzując działalność ustępującego Zarządu stwierdza, iż tenże pracował intensywnie. Następnie na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Przed punktem dotyczącym wyborów do Zarządu, odczytano „Apel" Wydziału Wykonawczego, poczem dokonano wyboru Komisji Matki, która przedłożyła listę kandydatów do Władz Związku.

W wyniku głosowania weszli do Zarządu kol. kol.: Kromer Aleksander (prezes), Zieliński Franciszek (w.-prezes), Kantorowicz Zygmunt (skarbnik), Trunkiewicz Józef (sekretarz), Szyktans Józef (pośrednik pracy).

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol.: Borysiewicza Feliksa, Smoleńskiego Jana i Wasilewskiego Eugenjusza.

W wolnych wnioskach kol. Mirys podniósł sprawę funduszu emerytalnego w naszym Związku i kwestję skasowania angielskiej soboty.

Wyjaśnień w tych sprawach udzielił kol. Szlezynger zaznaczając, że skreślenie funduszu emerytalnego obowiązuje uchwałą ostatniego Zjazdu, co zaś do angielskiej soboty, to Związek nasz wraz z innymi przystąpił do akcji protestacyjnej, która, jak wiadomo, nie dała narazie pozytywnych rezultatów.

Kol. Warchulski zwrócił się do nowo wybranego Zarządu, by tenże rozwinął życie towarzyskie w Oddziale Łódzkim.

Następnie Walne Zebranie uchwaliło rezolucję protestującą przeciwko wprowadzeniu 48-godzinnego dnia pracy i pogarszaniu norm urlopów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący kol. Kromer podziękował delegatowi Zarządu Centralnego kol. Szlezyngerowi za współudział w obradach, jak również zebranym kolegom. Okrzykiem na cześć Związku zebranie zakończono.

OD REDAKCJI. W następnym numerze, którego wydanie będzie przyspieszone, zamieszczone zostaną sprawozdania z Walnych Zebrań Rocznych Oddziałów: Warszawskiego, Krakowskiego i Poznańskiego.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa Sienna 15